

Trump-Vindman, lojalność Ukraińca

14 września 2020

Deep State (struktura mafijna) działająca w oparciu o MIC – Military Industrial Complex (Wojskowy Kompleks Przemysłowy) to sprężyna impeachmentu Donalda Trumpa. Aferę rozdmuchał nie anonimowy donosiciel w roli rzucającego światło na rzekomą sensację wokół rozmowy telefonicznej Trumpa z Zeleńskim, ale znana postać z kręgów wojskowych, niejaki Aleksander Vindman.



Nowa książka na rynku amerykańskim ukazuje antybohatera, niewybredne mechanizmy niszczenia kraju własnego pochodzenia i drugiej ojczyzny dla kariery w kręgach niestrudzonych piewców wyższości destrukcji nad szlachetną rywalizacją zasad rycerskich. Antybohaterem jest podpułkownik Alex Vindman – faktyczny inspirator i uczestnik niegodziwości na Ukrainie. Miał on dostarczyć odpowiedniego pretekstu Demokratom do pozbawienia D. Trumpa urzędu prezydenckiego. Poświęcona temu zjawisku książka Byrona Yorka obnaża obsesję nieustannej wojny przeciwników politycznych aktualnego prezydenta USA. Choć cenzura sprawia, że podawanie do wiadomości publicznej konkretów, nazwisk sprawców niechlubnych czynów skutkuje znikaniem materiałów, książka „Obsesja: sedno nieustającej wojny waszyngtońskiego establishmentu z Trumpem” („Obsession: Inside the Washington Establishment’s Never-ending War on Trump”) została wydana.

Podpułkownik A. Vindman liczył na stanowisko ministra obrony na Ukrainie. Po zakończonej karierze w armii amerykańskiej sądził, że afera z Bidenami i Ukrainą w tle, nazwana Russiagate, może stać się jego trampoliną do powrotu do kraju pochodzenia i pozwoli mu nadal być istotną figurą w toczącej się grze politycznej. Chętnie zaangażował się w reżyserowaną

wspólnie z Adamem Schiffem legendę o anonimowym informatorze ujawniającym rozmowę telefoniczną Trumpa z Zeleńskim mającą wyjaśnić rolę Bidena w szantażu wymuszającym zmianę prokuratora prowadzącego dochodzenie w kwestii niejasnych transakcji i związku Bidena z firmą Burisma. Uczestnicząc w nagonce na Trumpa Vindman był zainteresowany raczej interesem własnym na Ukrainie, niż USA. Dążenie Trumpa do wyjaśnienia działalności Bidenów w polityce Ukrainy mogło zachwiać projektem Vindmana lojalnego wobec kraju gdzie spędził wczesne dzieciństwo. Zatem, choćby kosztem obalenia Trumpa gotów był przyczynić się do jego upadku co usuwałoby przeszkodę w jego własnej karierze. To on-antybohater usłyszał rozmowę Trump-Zeleński, o której powiedział kilku zaprzyjaźnionym osobom wypaczając jej wersję opublikowaną później. Całość posłużyła Nancy Pelosi do wdrożenia procedury impeachmentu.

Jako świadek wydarzeń politycznych autor książki dostrzegł, że kompletując swoją administrację Trump nie miał rozeznania komu może ufać. Człowiekiem, o którym krążyła opinia, że należy do gromady niezwykle „jadowitych węży niebiorących jeńców” jest James Comey, były dyrektor FBI. Niewiele czasu upłynęło od zaprzysiężenia prezydenta jak zaczęły sypać się dymisje jedna po drugiej w wyniku braku ostrożności w nominacjach. Giuliani był najbardziej doświadczonym doradcą w kręgu osób sprzyjających Trumpowi i to on nakłaniał do usunięcia J. Comey. Naiwność polityczna sprawiła, że Trump liczył na przekonanie Comeya do zasadności powrotu do dobrych relacji w interesie sprawnej realizacji programu deklarowanego wyborcom. Zwłaszcza prawnicy nalegali na rozstanie się z nieprzychylnymi prezydentowi osobami. Nadmiar zaufania przybrał początkowo postać nieustannej nagonki dyskredytującej osobę prezydenta, by w dalszym procesie przerodzić się do postaci kolorowej rewolucji w czarnej szacie jako BLM (Black Lives Matter). Kraj stanął w ogniu, obywatele chwycili za broń, a zupełny brak głosu ze strony Demokratów potwierdza jak bardzo chaos jest im na rękę. Gdyby Trump zareagował ostro skończyłby jako dyktator. Nie reagując uznawany jest za nieudolnego. Układność

w Waszyngtonie nie popłaca, a na pewno wtrąca w tarapaty – to lekcja Trumpa.

Autor najnowszej książki pokazującej mroki bezwzględnej walki o władzę w Ameryce kreśli sylwetkę ubiegającego się o reelekcję jako całkiem sympatyczną postać w przeciwieństwie do wizerunku potwora jakim chcą go widzieć liberałowie. Umiejętność rozmowy z ludźmi zyskuje mu przychylność nawet wśród zbuntowanych czarnoskórych.

Poza ilustracją kulisowego życia złoconych sal Białego Domu książkę można potraktować jako materiał promocyjny w ramach kampanii wyborczej. Inną jej wymową jest klimat istnej politycznej dintojry, która chyba nie odbiega od zamierzchłych czasów rywalizacji plemiennych o przywództwo, czy walk o tron despotów z czasów feudalnych. Zapatrzeni w Amerykę rezydenci w Polsce upatrujący w Ameryce modelowej demokracji musieli sami wyrastać z gruntu dzikich obyczajów wdrażając nam obce standardy niegodne cywilizacji europejskiej. Współczesna scena polityczna wygląda na paradoks historycznej czkawki. Kiedy królowie Wielkiej Brytanii chcieli pozbyć się awanturników pokroju kapitana Drake'a wysyłali ich w zamorskie wojaże. Odszczepieńcy religijni trafiali do Ameryki, bo Europa ich nie chciała traktując jak wrzody. Natomiast nadmiar przestępców wydalał się do Australii. Teraz, ta niegdyś kuracja czyszcząca, wróciła z całym balastem ku niechęci większości, dając radość jedynie ludziom tego samego pokroju co wygnańcy.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net